

## Łokcie ze stołu

\*\*

czy myślałeś że sobie poradzę  
kiedy rozmawialiśmy  
po raz ostatni

czy wiedziałeś  
że to ostatni raz

to była środa  
mroźna noc w słowackiej wiosce  
i rozmowa  
pośród śniegu

pośród pustego wtedy kosmosu

po ostatnim słowie  
telefon zamilkł  
przed domem stała reszta

wróciłem w środku  
była dyskusja

a ja przy samotnym oknie  
w pokoju zamkniętym  
na klamkę  
odpaliłem papierosa

dym  
leciał do góry

góry  
stały bez ruchu

poszedłem spać

na palcach  
czułem

woń

\*\*

zagadką było zawsze  
moje chodzenie do kościoła

ojciec pilnował  
jak pożaru ale sam  
skoki matysz no dawaj adam

zazwyczaj chodziłem  
dookoła budynku

czasami też wszedłem

chcieli dzieci z przodu  
ale ja sobie cicho z babciami

to wtedy  
ktoś upadł

w  
trzecim  
rzędzie

w trakcie mszy  
śmierć pod ławką

to było całkiem niebezpieczne

\*\*

modą w szkole  
stało się  
wsadzanie igieł do zamków  
żeby nauczyciel  
nie mógł otworzyć

podstawówka i moja średnia 5,0  
teraz ty mówili

sprawdzian z przyrody  
trudny  
i wychowawczyni pani caboń

na przerwie wgniotłem szpilę  
w naszą klasę

klucz nie wchodził  
zawołano woźnego

pani pyta kto to  
i daje mi trzymać dziennik

drzwi wyłamano łomem

caboń na mnie  
ja na nią  
ona uśmiech  
ja drętewica

ktoś sprzedał?

\*\*

zakupy były powszechnym  
dziełem naszego istnienia  
pewex przy wiatraku

negocjacje ceny zaczynał ojciec  
od oka  
do jednej wybranej  
która nas potem obsługiwała

po przymiarkach  
kasa

próba rabatu  
żart ostateczny

ojciec że taniej to by świniaka wyżywił

ona  
no niech dziadek już nie przesadza

\*\*

na króla lwa  
chodziłem do kina  
wielokrotnie

z ojcem albo z matką  
nigdy razem

zawsze po zakończeniu  
filmu przez  
drogę powrotną

nie mówiłem nic

oni też  
ze sobą nie gadali

\*\*

na turnieju j&s cup na warszawiance  
obserwowałem jak grają gwiazdy tenisa  
kurnikowa grała bez majtek

miałem wejście na vipy  
czułem smak cegły  
wolę zwycięstwa której  
mnie nauczyłeś

przyszedłeś z nienacka  
ledwo zbierałeś  
oddech na schodach

nie potrafiłem ci pomóc

\*\*

w ciągu dnia  
na działce  
można było spędzić w domku  
jakieś 30 minut

maksymalnie

wtedy też brzmiało pierwsze tomek  
z podejrzeniem oglądania telewizji

w domu to sobie w warszawie posiedzisz  
krzychał

proszę do mnie  
idziemy zrobić

ogłędziny dołu

bierz szpadel  
będziesz poprawiał

\*\*

do świnoujścia  
na prom

160 klasyka gatunku  
jeden uciekał na trzeciego

w porcie zamieszanie kolejka  
my w pojeździe marki  
rover

wjeżdżamy powoli  
siedzę z przodu z tyłu  
mamy  
dwóch na gapę

w kajucie postawili ojcu wódkę  
gadali o życiu

poszedłem na zwiady  
wróciłem  
pytali czy dużo ludzi

w radiu poleciało mniej niż zero  
przytaknąłem  
ale  
kasyno otwarte

poszliśmy wszyscy



graliśmy w blackjacka  
ojciec trafiał  
potem już mniej  
trzymali się stołu

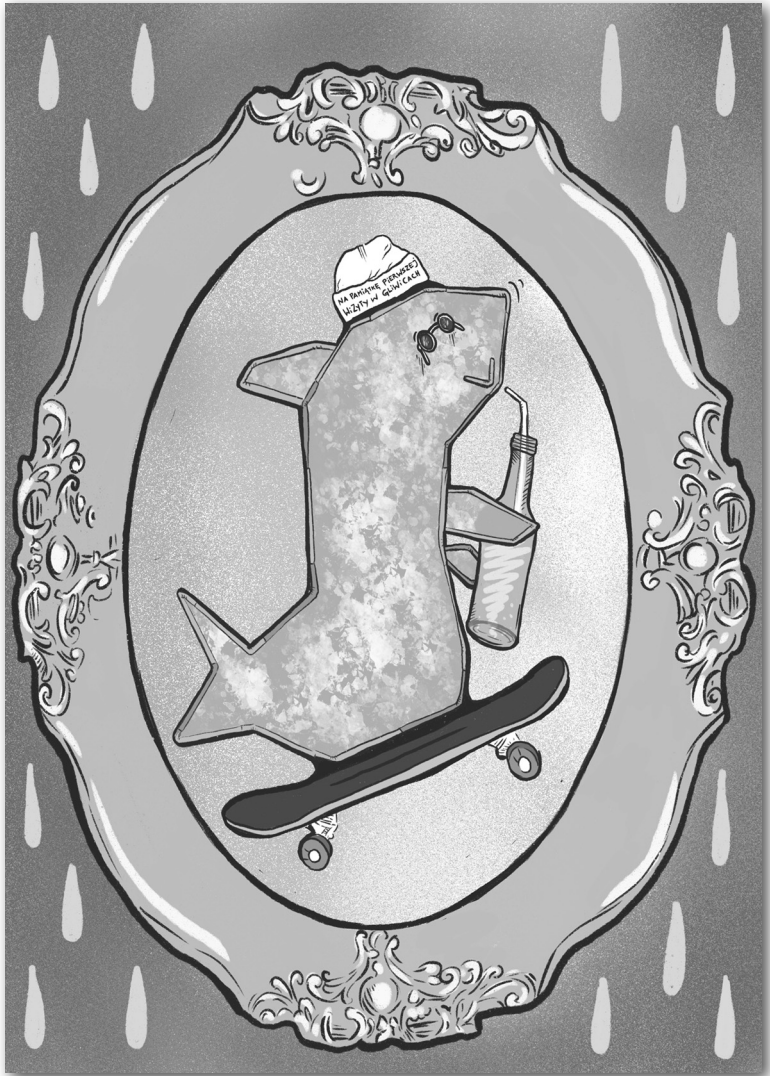
żetony znikają  
szybciej niż szybkie

po godzinie u ojca pusto  
idziemy mówić  
kołysało

w kajucie  
usiadłem  
zdziałem buty

wyjąłem kieszenie

ten wieczór  
wygraliśmy



Prace plastyczne – miss\_dorys